

2 K miesięcznie
z odsyłką.

Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f.,
3 fr. 50 ctm., 2 1/2 szyl., 70 cm. amer.

Tygodniowo w Krakowie 40 h,
z dostawą do domu 46 h.

Cena numeru **8 h.**
oddzielnego

Reklamacje otwarte są wolne od
opłaty pocztowej. — Redakcja
rękopisów nie zwraca i bezmiej-
nych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partji socjalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Filipa 11.

Telefon Nr. 396.

Konto czekowe Nr. 34.095.

Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy:

Pl. W.W. Świętych 11.

Telefon Nr. 1354.

Konto czekowe Nr. 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza
petitem 20 h. Za miejsce wiersza
petitem w Nadesłanem 60 h.

Mowa posła dra Diamanda

jako referenta mniejszości komisji budżetowej, wygłoszona w parlamencie na końcu obrad nad prowizoryum budżetowym dnia 19 czerwca.

Osią debaty budżetowej jest kwestya podwyższenia pensyj urzędników i służby państwowej. Sprawa ta ma znaczenie ogromne, i to należy do austriackich specjalności, że cała polityka austriacka obraca się dokoła takiej kwestyi. Mamy przesilenie, przeżywamy cały paroksyzm przesilenia, wszystko dla tej jednej kwestyi.

W imieniu swego klubu i przy poparciu innych klubów socjalistycznych przedłożyłem wniosek, zawierający proste rozwiązanie tej kwestyi. Wniosek wywarł wrażenie jajka Kolumba, gdyż tak jest prosty, że każdy zapytuje siebie, dlaczego wcześniej nie został rozwiązany w ten sposób problem, postawiony sobie przez rząd i parlament. Koła interesowane solidaryzują się z tym wnioskiem, i my otrzymujemy w ciągu dnia dzisiejszego z różnych krajów telegramy, w których urzędnicy proszą nas, byśmy stanowczo wytrwali przy swoim wniosku i postarali się o wszelkie możliwe poparcie. Gdybyśmy nie byli w parlamencie austriackim — to byłoby rzeczą jasną, że się wniosek uchwali bez ceregieli; w ten sposób załatwi się raz z przedmiotem, który przysparza tyle trudności.

Ta dziwna sytuacja znajduje swe objaśnienie w tem, że tak zwane koła miarodajne, to znaczy większość parlamentarna oraz rząd, nie życzą sobie szybkiego załatwienia. My żądamy, aby kwoty potrzebne dla urzędników, służby i robotników na drugie półrocze 1913, mianowicie 21 milionów również kwotę dla służby ko-

lejowej — 8 1/2 milionów wstawiono do budżetu. Wszak to normalna, wszędzie stosowana droga i na tę drogę rząd winien był od razu wstąpić. To się nie stało. Nie stało się dlatego, iż rząd, świadomy swej nadzwyczajnej słabości i niezdolności przeprowadzenia jakiegokolwiek żądania przez tę Izbę, był tego zdania, iż ułatwi sobie sytuację przez połączenie kwestyi urzędniczej z podatkiem. Ochrzczono to nazwą „zaprzęg”. Pokazało się jednak, że ten „zaprzęg” wpadł do błota i że nietylko nie pomaga przeprowadzeniu podatków, lecz nawet utrudnia. Gdyby w kołach większości więcej było szczerości, przyznałaby się do tego.

Przewidywaliśmy, że jeśli wniosek wpłynie z naszej strony, zajdą trudności polityczne, gdyż większość Izby, znana z małostkowości nie zechce głosować za wnioskiem socjalistycznym. Przewodniczący naszego klubu kol. Daszyński i ja powiedzieliśmy urzędnikom jeszcze przed kilku tygodniami: Gotowi jesteśmy ten wniosek postawić, jednakowoż, aby sprawy nie wikłać, nie zamierzamy zbierać żadnych wawrzynów na tej drodze, wszelka bowiem demagogia jest nam obcą — będę w komisji czekał z tym wnioskiem, aby dać czas stronnictwom większości i aby same mogły ten wniosek postawić. Chcieliśmy zrezygnować ze sławy zbawców stanu urzędniczego. Chodziło nam w istocie o załatwienie samej sprawy i o uwolnienie parlamentu od „junctim”. Sądzę, że nawet wróg nam przyzna, że zrobiliśmy wszystko, co jest konieczne, by kwestya została załatwiona.

Panowie! Poszliśmy nawet dalej. Udowodniliśmy matematycznie, że istnieją środki na pokrycie tych żądań. Wszyscy panowie z większości są tego zdania, że u nas umyślnie gdzie

tylko można pozycje dochodowe są w budżecie wykazane niższe, niż należy przyjąć po ostrożnym obliczeniu. Jak wiadomo, w ostatnich latach takie obliczenie dawało rocznie resztującą kwotę 200 milionów. Jeśli więc jest pewnikiem, że wpłynie około 200 milionów więcej, niż przewidziane w budżecie, w takim razie należałoby tych pieniędzy użyć na ten przez wszystkich uznany w najwyższym stopniu ważny cel. Nasze rządy są jednak przyzwyczajone do funduszy dyspozycyjnych.

Wiadoma rzecz, że parlament i wszystkie z nim związane instytucje są w oczach rządu przykremi koncesjami na rzecz ludności, i im mniej rząd się czuje w swojej działalności skrupowanym przez parlament, tem łatwiejsze jest — sądzi rząd — rządzenie. Budżet stał się czystą formalnością. Jeśli dodać deficyt roku poprzedniego, rząd przekroczył budżet tego roku o 260 milionów. To nie jest żaden budżet! Jeśli rząd umyślnie zostawia sobie 200 milionów i rozporządza tymi pieniędzmi według swego widzimisie, nie dając nawet możności powzięcia uchwał, to nie jest budżet. Gdy zaś Izba zażąda, by dano jej możność rozporządzania częścią wymienionej kwoty, wybucha wielka wojna parlamentarna.

Szczegółowo zbadałem argumenty, które wysunięto przeciw mojemu wnioskowi. Gdyby istniał naprawdę jakiś argument, jakiś rzeczywisty, przekonujący argument, w takim razie chętniebym postarał się odpowiedzieć na taki argument. Nie usłyszałem jednak nic, godnego uwagi. W komisji budżetowej minister finansów użył argumentu, najstarszego z tych wszystkich pseudo-argumentów. Powiedział, że wobec tego, iż w poprzednim prowizoryum bud-

HENRYK SOBOLEWSKI.

UCIECZKA.

2)

(Ciąg dalszy).

Chory chwilę wodził wzrokiem po sali, potem utkwiał wzrok w zakratowane okno, patrzył na nie długo, badawczo, aż zmęczone powieki opadły. — Westchnął i zasnął.

Więźniowie, usłyszawszy westchnienie, cicho podeszli do jego łóżka, a zauważywszy, że pierś się podnosi, że chory oddycha, odeszli w kąk sali, zachowując spokój, i jeli snuć nie domysłów.

Nikt go nie znał. Wiedzieli tylko, że przyszedł z ostatnią partją, że polityczny. Z nazwiska, które wyczytali z tablicy nad łóżkiem, wnosili, że Polak.

— Pewno chciał uciec — mówili jedni.

— Nie, nie chciał powiedzieć naczelnikowi „wasze błagorodje” i czapki przed nim nie zdjął. Mówił mi o tem Bury — półszepem opowiadał jeden z aresztantów, zwany Lisem.

Uwierzone mu, gdyż wiedzieli, że potrafi pozyskać zaufanie dozorców, a szczególnie Burego.

— Bili ci go podobno dwie godziny i sam „stary” bił. Ale ten ci się uparł i ani pary z pyska, opowiadał Lis.

— Ot, głupi. Coby mu się stało, jakby mu powiedział nawet „wasze przewoschoditelstwo”. A teraz przez takiego sukina syna może jeszcze iść do

świętego Piotra na warcaby — mówił stary, o chytrem, bystrem wejrzeniu aresztant.

— E, co ty rozumiesz. My, kryminalni, inaczej, patrzmy na naczalstwo, a oni, niby polityczni, inaczej. Służyłem w „wołyńcach” w Warszawie, tom się napatrzył i nasłuchał.

— A to może i ty polityk? — z ironicznym uśmiechem zapytał stary aresztant.

— Tak, tak. Też ci była polityka. Stoje ja ci wieczorem na rogu ulicy, niby na warcie. Powiniennem był patrzeć, żeby nie szedł jaki rewolucjonista i nie niósł bomby. Chcieli ci koniecznie ubić samego generała gubernatora, otóż my ich śledzili. Stoje ja ci sobie i patrzę, czy taki z bombą nie idzie. Aż tu ci idzie jakiś żyd, a na brzuchu wisi mu złoty łańcuch. Jak mu ci nie krzyknę: „ręce do góry”! Żyd ci się przestraszył, ręce do góry podniósł, a ja niby to go rewiduję, no i łańcuch wraz ze złotym zegarkiem zabrałem, a potem jakem ci zamalował w różę, to się aż przewrócił. Ale ci prędko wstał i drała. Myślałem, że wszystko pójdzie jaknajlepiej. Ale żyd, odbiegłszy kilkanaście kroków, spostrzegł, że niema zegarka. Zaraz do komisarza z ozorem — opowiadał exwołyńcie.

— A co, nie mówiłem wam, że „polityka”. „Ręce do góry” — zupełnie po politycznemu, — śmiał się stary.

Dalsze opowiadanie aresztantów przerwał donośny głos dozorczy:

— Wstać, „pawierka”!

Aresztanci stanęli każdy przy swoim łóżku, a

za chwilę wszedł do sali naczelnik w otoczeniu dozorców.

Głośno rachował aresztantów, tak, jak się rachuje bydło w oborze, albo drzewa w ogrodzie.

Gdy kolej przyszła na leżącego Bończę, naczelnik spytał, czy się już ocknął, czy też tak ciągle leży bez czucia.

— Tak jest, wasze błagorodje, jak martwy leży — odpowiedział dozorca.

Naczelnik popatrzył na leżącego, a potem zwrócił się do aresztantów:

— Tak będzie i z wami, sukiny-syny, jeżeli też słuchać nie będziecie.

Zakreślił się na pięcie i wyszedł, a za nim dozorca, pobrzękując kluczami.

Aresztanci jeszcze chwilę coś szepotali między sobą, ale opowiadania, jakie zwykle rozpoczynały się wieczorem, po „pawierce”, nie kleiły się.

Wszystkim brzmiały w uszach ostatnie słowa naczelnika, a przed oczyma mieli nawpół martwego Bończę.

III.

Minęło kilka dni.

Chory powoli przychodził do siebie. Wprawdzie z bólem, ale mógł już siadać na łóżku. Sińce na ciele otoczyła brudno-żółta obwódka. Najbardziej dokuczał mu ból w piersiach. Doktor przy badaniu, badając płuca, znacząco kiwał głową. Przepisał mu lepsze pożywienie, wogóle miał o nim ja-koś więcej starania. Co go do tego powodowało — nie wiedział.

(Ciąg dalszy nastąpi).

SZATNIA Kraków
Sławkowska 14
SPÓLKA Z OGR. ODPOWIEDZIALNOŚCIĄ Nr. telef. 2534.

Poleca na

14 sezon wiosenny

obficie zaopatrzonej skład konfekcyj męskiej

Przyjmuje się również wszelkie zamówienia w zakresie krawiectwa wchodzące

Cony nador nisko

Bank Przemysłowy dla Król. Galicyi i Lodomeryi z W. Ks. Krak.

Filia w Krakowie.

Imielony nr 2577 (Dyroczyca), 92 (Kantor wy-
Teany), 2580 (Korosp. i dział towarowy). Kasy
otwarte od 9—1 i 3—5 z wyj. niedziel i świąt.

Zakład centralny
we Lwowie.

Kapitał akcyjny
Kor. 10,000,000.

Wszelkie transakcje bankowe.
Finansowanie przedsiębiorstw
przemysłowych. Akredytywy na
miejsce krajowe i zagraniczne.

Wkładki na księżeczki
i na rachunek bież. za ko-
rzystnym oproc. Podatek
rentowy opłaca Bank z wła-
snych funduszy.

Oddział Towarowy poleca
Węgiel z kopalni krajowych i gór-
nośląskich. Cement z fabryki
Górki koło Sierosz. Szamoty z fa-
bryki w Skawinie.

żetowem uchwaliliśmy, by rząd, jeśli będzie miał środki do rozporządzenia, przedłożył pragmatykę służbową do sankcji, — pozbawiliśmy siebie prawa w tem półroczu postanawiać coś innego w tej sprawie. Nie mogę tak nisko ocenić inteligencji ministra finansów, by przypuszczać, iż ten argument jest jedynym produktem jego myślenia. Nie, poprostu wobec więkkości nie uważał za konieczne wydobywanie innych argumentów; wartość tej więkkości do brze zna.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Na terenie ewentualnej wojny.

Spór serbsko-bułgarski zbliża się do rozstrzygnięcia. Z wszystkiego, co w ostatnich czasach zaszło, można wnioskować, że rozstrzygnięciem będzie z bronią w rękę. Jakiemi tedy środkami zwaśnione strony rozporządzają i jaki będzie teren ewentualnej wojny?

Serbski zarząd wojskowy ściągnął swe wojska w sile półtoręj dywizji z Sandżaku i wcielił do armii operacyjnej. Służbę na tyłach serbskiej armii pełnić ma Czarnogóra. Wojska jej obsadziły najważniejsze pozycje w Sandżaku. Serbska armia operacyjna podzielona jest na dwie części. Główne siły stoją w okolicy Ueskuebu, tu znajduje się też główna kwatera; druga armia, słabsza, zajęła pozycje między miejscowościami Pirot i Nisz. Ponadto silny oddział znajduje się koło Gevgeli. Oddział ten służyć ma do utrzymywania łączności z armią grecką.

Stosunki na ewentualnym placu boju obecnie dla Serbów ukształtowały się niekorzystnie. Przed paru tygodniami stosunki te dla nich były lepsze. Wówczas jednak znaczna część bułgarskich sił znajdowała się w Tracji. Obecnie Bułgarzy są w znacznej przewadze. Stoi bowiem przeciwko 160 tysięcy Serbów 300 tysięcy Bułgarów. Bułgarzy wystąpią ofensywnie. Główne siły Serbów znajdują się, jak wspomniano, koło Ueskuebu. Marsz bułgarski przeciwko tej armii napotykałby znaczne trudności. Przedewszystkiem nie mogłyby po tej linii posuwać się wszystkie siły bułgarskie. Droga to poprzerzynana górami i dolinami. Teren bardzo niedogodny dla poruszeń wielkiej armii. Nawet nieznaczne siły przeciwnika mogłyby tu stanowić znaczną zapórę. Pełno tu przesmyków, których bronić można nawet przez dłuższy czas małymi oddziałami wojska. Gdyby Bułgarzy nastąpili na Pirot, natenczas mogłaby znajdująca się tam północna armia serbska powstrzymać posuwanie się Bułgarów, by następnie swymi głównymi siłami koło Küstendil i Isztynu, zniósłszy drobne oddziały bułgarskie, nastąpić na główne siły bułgarskie w ataku flankowym. By się tego rodzaju operacja mogła udać, wymagana jest nadzwyczajna sprawność poruszeń. W wojnie z Turkami nie dali Serbowie dowodu, że taką sprawność poruszeń posiadają, natomiast Bułgarzy dokonywali podobnych operacji bardzo pomyślnie, szczególnie w bitwach pod Bunar Hissar i Lüle Burgas. Obecnie serbska armia znajduje się prawie w podobnym położeniu, jak onego czasu turecka armia wardańska pod dowództwem Zekiego paszy. Jeżeli Bułgarzy zacepią armię serbską pod Pirot, natenczas zależeć będzie rozstrzygnięcie wojny od szybkości poruszeń i akcji, jaką przeciwstawi temu główna armia serbska. Niezależnie od tego mają zamiar Serbowie zgromadzonych koło Isztynu Bułgarów zacepić przeważającymi siłami. Dokonają tego przy pomocy Greków, których znaczniejsze siły zgromadzone są koło Gevgeli. A koło Isztynu stoją tylko dwie dywizje bułgarskie.

Ogółem biorąc, mają Bułgarzy do zwalczania dwa przeciwników: Serbow i Greków. Chociaż nie rozporządzają zbytnią przewagą sił, to jednak szanse ich znacznie są większe ze względu na rozmieszczenie armii i pozycje, jakie zajmowali. W kołach wojskowych serbskich wiedzą o tem bardzo dobrze i temu też należy przypisać, że są po tej stronie pewne wahania, chociaż wogóle usposobienie jest za wojną. Jakkolwiek będzie, jeżeli do wojny przyjdzie, bę-

dzie to wojna nadzwyczaj krwawa, bardziej krwawa, niż ostatnia z Turkami. Zetrą się ze sobą armie, zahartowane w walkach, niemal każdy żołnierz, tak serbski jak bułgarski brał udział w wielu potyczkach i przyzwyczajony jest do rozlewu krwi. W ostatniej wojnie mordowali Słowianie Turków, obie strony do wojny jeszcze niezbyt nawykłe; obecnie wyszkoleni już i mając za sobą rozległą praktykę, mordować się będą sami Słowianie nawzajem.

Przed zakończeniem przesilenia bałkańskiego.

Na dzisiejszem posiedzeniu skupsztyny serbskiej rozstrzygnięciem się los gabinetu Pasicza, a razem z nim pytanie: wojna, czy pokój. Pasicz, który ma w skupsztynie ogromną więkłość, chce przez jej uchwałę być krytym wobec opinii publicznej, zarzucającej mu ugięcie się wobec Rosyi. Już przed dwoma tygodniami, gdy Pasicz wygłosił w skupsztynie buńczuczna mowę przeciw Bułgaryi, dodał ostrożnie, że rząd ustąpiłby wobec żądań Bułgaryi tylko na podstawie uchwały skupsztyny. Teraz Pasicz, licząc na swą więkłość, chce taką uchwałę sprowokować.

Lutwo mu to nie przyjdzie, gdyż nawet wśród staroradykałów, jego najwierniejszej gwardyi, polityka ustępstw ma wielu przeciwników grupujących się około dymisyonowanych ministrów wojny Bożanowicza i sprawiedliwości Arandjelowicza. Ministrowie ci sprzeciwili się na radzie gabinetowej przyjęciu pośrednictwa Rosyi i podroży Pasicza do Petersburga, ale król Piotr po gwałtownej scenie z następcą tronu Aleksandrem stanął po stronie Pasicza.

W Loudynie liczą już napewno na utrzymanie pokoju. Usposobieniu temu daje wyraz biuro Reutersa, które donosi, że niebezpieczeństwo wojny między Bułgaryą, a Serbią można uważać za usunięte. Wprawdzie nie jest pewnym, czy Serbia zgodzi się, aby spór między nią, a Bułgaryą został oddany carowi bez zastrzeżeń do rozstrzygnięcia, ale bądź co bądź istnieją pewne przyrzeczenia, na podstawie których wolno jest z optymizmem osądzać dalsze rokowania. Sądzą, iż można przyjąć, że Serbia i Bułgarya odpowiedzą żądaniu Rosyi i przedłożą jej swoje życzenia, o ile to się już nie stało.

Rozchodzi się jeszcze o stanowisko, jakie zajmie Austria. Objaśnia je półurzędowa „Wiener Allg. Ztg.“, która pisze, że Austria nie ma zamiaru wtrącić się do akcji pośredniczącej Rosyi, ale zastrzega sobie zajęcie stanowiska po wydaniu sądu i podziale zdobyczy.

Telegramy z 26 czerwca.

Walki serbsko-bułgarskie.

Belgrad. Serbskie biuro prasowe otrzymało wiadomość, że wojska bułgarskie w znacznej sile zaatakowały onegdaj o godzinie 1 w nocy wojska serbskie koło Zletowa i Ratkowac. Walka trwa dalej.

Po pierwszym ataku Bułgarów o godz. 2 w nocy nastąpił drugi przy użyciu jeszcze większej ilości wojska regularnego. Bułgarzy chcieli przeprowadzić się przez rzekę Zletowa, co im się wreszcie powiodło. Wojska serbskie, które znalazły się w niebezpieczeństwie, otrzymawszy ze wszystkich stron posiłki, wystąpiły w obronie swoich pozycji. Wywiązała się zacięta walka na całym froncie. Gdy wystąpiła artyleria serbska, rozpoczęli Bułgarzy odwrót, pozostawiając wielu zabitych i rannych.

Grecya i Czarnogóra za Serbią.

Belgrad. „Politika“ ogłasza interwiew z bawiącym w Belgradzie czarnogórskim prezydentem ministrów Vukoticzem. Oświadczył on, że jest jeszcze nadzieja utrzymania pokoju między Bułgaryą a Serbią, ale gdyby zaszła potrzeba, Czarnogóra nie będzie szczęśliwą ofiarą w obronie interesów serbskich.

Paryż. Prezydent greckich ministrów Venizelos wystosował telegram do redakcji „Tempsa“, w którym podnosi, że wojna między sprzymierzonymi zdyskredytowałaby ich w oczach świata. Traktat serbsko-bułgarski, który Grecyi nie

jest znanym, nie może mieć znaczenia przy działaniu terytoryów o ile chodzi o Grecyę.

Z DNIA.

Osobliwy „typak“ lwowskiego profesora.

W „Słowie polskiem“ Nr. 290 znajdujemy list następujący:

„Wykład rozpocząłem, jak zwykle, w małej sali Instytutu fizycznego (Długosza 8) o godz. kwadrans po 8 rano. W kilka chwil po rozpoczęciu wykładu wkroczyło do audytoryum kilku młodych ludzi, krzycząc: „Niema wykładać! Oburzony tem najściem i formą żądania, oświadczyłem, że nikt z przybyłych nie ma tu prawa dyktować mi, co mam robić i kazałem im opuścić salę. Ekscedenci uciszyli się i przez pół godziny wykładałem dalej spokojnie. Trzy kwadransy na dziewiątą do sali wbiegła zgraja, hałasując i śpiewając „Czerwony sztandar“. Dalem znak, że chcę mówić i, gdy się nieco uciszyło, zacząłem mniej więcej w te słowa: „Jako jeden z tych, którzy w r. 1905 tym brali czynny udział w bojkocie szkoły rosyjskiej (byłem wówczas nauczycielem w gimnazjum rosyjskim w Warszawie), wyrażam swe ubolewanie, że sprawa tak pełna powagi, jaką była niewątpliwie walka o szkołę polską w Królestwie, ma tu taki błazeński epilog“. Tu przerwano mi: ze zgraj wysunął się jakiś wyrostek o wybitnie semickiej twarzy i z bezczelną miną zaczął coś arogancko dowodzić. Na to zauważyłem, że tacy jak on nie mają w tej sprawie nic do powiedzenia, gdyż tylko czekali na rozpoczęcie bojkotu szkoły rosyjskiej w Królestwie, aby corychlej te szkoły zapełnić, gdy się z nich młodzież polska usunęła, a teraz wysłali Jagiełłę do Dumy!

„Gdym chciał wykładać dalej, hałasowano i śpiewano „Czerwony sztandar“. Oświadczyłem więc, że wobec przemocy ustępuję, protestuję jednak przeciwko gwałtowi i piętnuję takie postępowanie. Wyszedłem ze sali 10 minut przed 9 tą.

„Racz przyjąć, Panie Redaktorze, wyrazy wysokiego szacunku, z jakim pozostają prof. dr Wacław Sierpiński“.

Nie będziemy tu wytykali p. Sierpińskiemu, iż za przykładem wodzów endeckich zmienił swoje poglądy na bojkot... Możemy nawet to do pewnego stopnia pojąć, że wobec jego dzisiejszego nastroju niesympatyczną mu była bardzo akcja młodzieży, trwającej przy bojkocie; że zajął stanowisko „strony przeciwnej“, że wreszcie pod wpływem niepowściągliwego usposobienia i rozdrażnienia, iż mu przerwano wykład, mógł powiedzieć rzeczy wysoce nieamacyjne i nietaktowne (w ustach profesora nawet wprost niedopuszczalne).

Ale, gdy ten p. Sierpiński uważa swoją „odprawę“ akademikom za tak znakomitą, iż publikuje ją w dzienniku, przepłatając ją takimi wyrażeniami, jak „zgraja“, które to przezwisko, zastosowane do młodzieży akademickiej, p. profesor z lubością powtarza — gdy to wszystko czyni już nie w chwili „zapomnienia się“ — w gniewie — lecz odważając słowa, przeznaczone do druku — musimy taki czyn napiętnować i zakwestyonować całą kulturalność tego pana i jego kwalifikacje na profesora wszechniczy.

Takich cech „paszechońskich“ nabral „widocznie“ p. Sierpiński, wzorując się na swoich byłych kolegach czarnosecińcach w gimnazjum rosyjskim, a atmosfera profesorskiego ciała we Lwowie, gdzie panoszyć się mogą „luminarze“ à la Grabski, nie zatarała w nim owych cech.

Rozumie się, iż człowiek rzeczywistej kultury i oglady w żadnym środowisku jej nie zatraci, ale wątle pędy w warunkach ujemnych wiedną..

Bądź co bądź uniwersytet lwowski posiada, jak widać, i taką osobliwość, jak profesora, który w prasie lży młodzież mu niesympatyczną i przechwala się, iż w murach uniwersyteckich „polemizował“

FABRYKA CUKRÓW A. SOBOLEWSKI i S-ka
Podgórze, Telef. 2040.

POLECA ZNANE ZE SWOJEJ DOBROCI **WARSZAWSKIE KARMELEKI** twarde, miękkie i nadziewane w 100 różnych gatunkach i smakach. Sprzedaż we wszystkich pierwszorzędnych handlach.

nią w sposób, który za szynkwasem y uszedł, ale *ex cathedra* każdego niebarba rzyńce, bez względu na stanowisko, jakiego wo ec strejku młodzieży zajął, oburzyć musi!

Strejk manifestacyjny na Uniwersytecie krakowskim.

Kraków, 26 czerwca.

Dziś rano rozpoczął się na Uniwersytecie Jagiellońskim strejk manifestacyjny młodzieży dla znaczenia jej solidarności z młodzieżą lwowską w akcji przeciw profesorom łamistrejkom.

Wczoraj młodzież Uniwersytetu krakowskiego chciała odbyć wiec, jednak p. rektor Zoll odmówił zezwolenia na wiec i wydał odezwę do młodzieży, w której tłumaczy, że grono profesorskie ma prawo habilitować kogo uzna za stosowne.

Wlec młodzieży.

Wobec odmowy rektora odbyła tedy młodzież wczoraj wieczorem wiec doraźny.

Na wezwanie konferencji stowarzyszeń akademickich (młodzieży socjalistycznej, ludowej, niepodległościowej i narodowej) zgromadziła się licznie młodzież akademicka w westybuli Uniwersytetu na doraźny wiec ogólnie akademicki.

Po zagajeniu wiecu, reprezentant „Zjednoczenia“ złożył imieniem młodzieży narodowej oświadczenie, że młodzież ta we Lwowie, wobec niegodnego zachowania się „Czytelni Akademickiej“ za stowarzyszenia tego wystąpiła.

W krótkim referacie następnie stwierdzono konieczność solidarnej akcji młodzieży krakowskiej z lwowską, wskazano potrzebę poparcia jej akcji przez jednorodniowy strejk manifestacyjny i zgłoszono następującą rezolucję:

„Młodzież Wszechnicy Jagiellońskiej, zebrana na wiecu ogólnie akademickim w dniu 25 czerwca 1913, w myśl uchwały wiecu ogólnie-akademickiego z dnia 20 b. m., solidaryzując się nadal z akcją młodzieży lwowskiej, uchwała jednorodniowy strejk manifestacyjny na czwartek 26 czerwca“.

Po zgłoszeniu tej rezolucji, wystąpiła nieliczna wprawdzie, ale dobrana garstka młodzieży nie solidaryzująca się z walką, prowadzoną przez ogólnie-akademicką młodzież polską i przez usta swych przedstawicieli zgłosiła oświadczenia, motywujące ich biernie lub czynnie przeciwstawiające się strejkowi stanowisko.

Przedstawiciel klerykalnej „Polonii“ oświadczył, że „Polonia“ czynnie wystąpi przeciw strejkowi. Przedstawiciel żydowskiego separatystycznego „Związku“ oświadczył się przeciw strejkowi. Przedstawiciel „Spójni“ złożył deklarację, że „Spójnia“ jest zasadniczo przeciwna strejkowi, ale mu przeciwdziałać nie będzie. Przedstawiciel kilkunastu utytułowanych paniczów ze studium rolniczego złożył deklarację przeciw strejkowi, ale inny słuchacz rolnictwa zastrzegł się, aby poprzedniego oświadczenia nie poczytywać bynajmniej za opinię ogółu młodzieży studium rolniczego, która występuje solidarnie z całą polską młodzieżą akademicką. Przedstawiciele: krakowskiej „Czytelni Akademickiej“, „Znicza“, oraz „Unii Stowarzyszeń polskiej Młodzieży postępowej Niepodległościowej“ w skład której wchodzi stow. „Promień“ oświadczyli, że w myśl uchwały ostatniego wiecu, wobec nieprzyłączenia się lwowskiej „Czytelni Akademickiej“ do akcji młodzieży polskiej we Lwowie zrywają z wymienionym stowarzyszeniem wszelkie stosunki i nie uważają jej nadal za ideowe stowarzyszenie.

W głosowaniu rezolucję strejkową uchwalono przytłaczającą większością wśród hucznych oklasków.

Strejk młodzieży.

Dziś od rana rozpoczęła młodzież strejk. Już o godzinie 7 rano zgromadziła się młodzież licznie przed gmachami uniwersytetu, aby nie dopuścić do wykładów.

Na głównej bramie Collegium Novum wywieszono olbrzymi napis: STREJK.

Klerykalna „Polonia“ jeszcze nad ranem obsadziła sale wykładowe, ale posiada tak mało członków, że nie wystarczyło nawet po jednym na każdą salę...

Młodzież strejkująca zamknęła bramy Collegium Novum, boczne bramy zabarykadowała, a głównym wejściem wpuszczała tylko profesorów. Teologów i członków żydowskiego separatystycznego „Związku“, którzy przybyli w charakterze łamistrejktów, nie wpuszczono.

Dokoła Collegium Novum na plantach ustawił się łańcuch żołnierzy policyjnych z komisarzem na czele. Spokój jednakowoż nie został zakłócony.

Żaden wykład się nie odbył. Te, które wobec 2 — 3 członków „Polonii“ zaczęto, zostały zaraz przerwane.

Na Studium rolniczym i na wydziale medycznym również wykłady się nie odbywają.

W przedsiönku Collegium Novi zjawił się rektor w towarzystwie sekretarza i wezwał młodzież strejkującą do zgłaszania swych nazwisk. Młodzież lojalnie zgłaszała swe nazwiska, mimo to jest przekonana, że rektor przy końcu swego urzędowania, rektor najstarszej Wszechnicy polskiej, nie zechce przez ostre wystąpienie przeciw młodzieży solidaryzować się posiadać z łamiącymi bojkot szkolnictwa moskiewskiego w Królestwie, zwłaszcza, że młodzież podkreśliła, iż bynajmniej nie występuje przeciwko senatowi akademickiej swej Almae Matris.

Zamknięcie uniwersytetu na 3 dni.

O godz. 8 20 rektor kazał wylepić u bram uniwersytetu następujące obwieszczenie:

Rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego do Młodzieży Akademickiej.

Ponieważ, mimo ostrzeżenia z mej strony, znaczna część Młodzieży Akademickiej rozpoczęła manifestacyjny strejk przeto zawieszam wykłady, ćwiczenia seminaryjne, ćwiczenia w pracowniach uniwersyteckich i klinikach na raz na trzy dni, wyrażając nadzieję, że z początkiem przyszłego tygodnia Młodzież cała powróci do swych obowiązków bez zaburzenia porządku akademickiego.

W Krakowie, dnia 26 czerwca 1913 r.

Zoll.

Młodzież w dalszym ciągu pozostaje w uniwersytecie i na godz. 12 zwołano do westybuli Col. N. v. wiec ogólnie-akademicki celem gremialnego złożenia legitymacji, oraz wysłania delegacji do rektora, aby z powodu jednorodniowego strejku nie zawieszal wykładów na dłużej.

Młodzież ogłasza następujący komunikat: Uchwałą wiecu wczorajszego ogół młodzieży akademickiej wszechnicy Jagiellońskiej zobowiązał się solidarnie do przeprowadzenia manifestacyjnego jednorodniowego strejku w myśl wspólnej akcji z młodzieżą lwowską.

Pewna nieznaczna część młodzieży, nie solidaryzując się z akcją, oświadczyła, że wobec strejku zachowa się biernie.

Dzisiaj od rana postawa młodzieży w sprawie strejku manifestacyjnego była tak jednolita, że bez najmniejszych zaburzeń nie odbył się ani jeden wykład.

Wobec zawieszenia przez J. M. Pana Rektora wykładów na 3 dni — młodzież już dzisiaj do

JACK LONDON.

MEKSYKAŃCZYK.

(Ciąg dalszy).

Paweł Vera chciał coś mówić, słowa jednak uwiąły mu w gardle; skinął jedynie twierdząco głową.

Uwierzył nagle w Meksykańczyka, Filipa Rivera...

— Zamówcie więc broń! — zawołał Rivera, poczem wygłosił najdłuższą przemowę, jaką kiedykolwiek z ust jego słyszano:

— Czas nagle! Broń musi być. Za trzy tygodnie przyniosę pięć tysięcy dolarów. Tyle miałem do powiedzenia.

— Oszałeliście! — krzyknął Vera, nie mogąc uwierzyć własnym uszom.

— Za trzy tygodnie! — powtórzył Rivera, odkasał rękawy koszuli i zarzucił płaszcz na ramiona. — Zamówcie broń! Żegnaj!

III.

Gdy wszedł na arenę Filip Rivera, mało kto z publiczności zwrócił na niego uwagę. Gdzieś niedaleko tylko rozległo się parę słabych oklasków. Cała widownia przysła odrazu do przekonania, że Rivera jest barankiem ofiarnym, przeznaczonym na ofiarę wielkiemu niezwykłemu championowi bokserowi Denny'emu. Niezadowolone było tem większe, iż spodziewano się, że Denny będzie walczył z godnym siebie przeciwnikiem.

Filip Rivera przykucnął na piasku areny i czekał. Czas włókił się powoli, nieskończone po woli; Denny kazał czekać na siebie — był to zwyczaj praktykowany przez starych doświadczonych zapasników, zwyczaj bardzo skuteczny, jeżeli chodziło o zdenerwowanie nowicyuszów. Rivera nie okazywał jednak żadnego wzruszenia; ponurym wzrokiem spoglądał spodełba na tłum, składający się z kilku dziesiątków tysięcy amatorów boksu.

— Niech pan będzie ostrożny i panuje nad sobą — szepnął jeden z sędziów, niejaki Haygert, najbardziej sprzyjający Riverze. — Trzymaj się pan jak najdłużej. Koniecznie musisz pan wytrzymać cztery do pięciu kół, w przeciwnym razie publiczność zacznie się awanturować i zażąda zwrotu pieniędzy za bilety. A tu chodzi o jakie dwadzieścia do trzydziestu tysięcy dolarów.

Rivera, patrząc w nieokreśloną przestrzeń, puścił mimo uszu słowa Haygerta.

W mózgu jego tkwiła jedna jedyna myśl — musi zostać zwycięzcą w tej walce. Musi! Denny walczy dla osobistej korzyści o tę nagrodę, on zaś, Filip Rivera. On!...

Nagle przed oczyma młodzieńca pojawił się długi korowód widzów, widziałem wyrażających, oślepiająco wyraźnych, zdających się być rzeczywistością.

Oczyma wyobraził ujrzał białe mury fabryczne w Rio-Blanco, tysiące zgnębionych, zbiedzonych twarzy robotniczych, starce, wykrzywione postacie siedzących lub ośmiolatek dzieci, które

od rana do późnej nocy wyteżają drobne swe chude ramiona, aby zarobić marnych dziesięć centów. Ujrzał w tłumie tym starego swego, ojca — wysokiego, harczystego siłacza o duszy pięknej, szlachetnej, o sercu, co otworem stało zawsze dla wszystkiego dobrego... Jakże dawno to było! Nie nazywał się wtedy Filipem Rivera, a Juanem Fernandez. Musiał przybrać fałszywe nazwisko, gdyż miejscowy prefekt policyi poprzysiął zagładę wszystkim Fernandezom...

Nagle marzenia o przeszłość przerwało przykre skrzywienie głosu.

— Panie, nie poddawał się pan zbyt prędko — skrzeczał jeden z sędziów. — Trzymaj się pan jak najdłużej — to się publiczności podoba.

Słyszał słowa, nie rozumiał jednak ich treści, gdyż myśl jego zajęta była czem innym i znajdowała się daleko — daleko za areną cyrkową.

Oto widzi inny obraz... Minęło lat parę. W kraju całym wybuchły zaburzenia robotnicze. Jak groźny potok, wezbrała fala gniewu ludu, niosąc strach gnębielom, nadzieję gnębionym. Stary ład, okrutny i silny w potokach krwi topił ziarna tej nadziei. Wszędy ślady zniszczenia, najemna sfora żołdactwa hula, plądruje, gwałci, pali i zabija, wszędy zgłiszczą ruiny, trupy. Na platformach kolejowych leżą całe stosy okrwawionych, zeszpeconych, zhańbionych trupów. Wiozą te ciała robotnicze do Vera-Kruza, aby wrzucić je do morza na pożarcie rekinom.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Gdy już napiłeś szampana, wina i piwa do kresu,
Radziłbym Ci, przed pójściem do domu, szklaneczkę „Ceresu“.
Bo chociaż Cię wino rozweseli, jednak potem ciężka głowa,
„Ceres“ jednakże wszystko wypędzi, bo dobry — ani słowa —!
Pij więc wszystko co chcesz, jednakże jest to Twój interes,
Jeżeli popadłeś w podagrę, zalecam Ci do kuracji „Ceres“!



maga się wszczęcia zajęć uniwersyteckich w dniu jutrzejszym.

Konferencja Stowarzyszeń Akademickich: „Czytelnia Akademicka”, „Promień”, „Zjednoczenie”, „Znicz”.

Ruch wyborczy.

Wiec kobiet krakowskich w sprawie wyborów sejmowych. Wiec kobiet w sprawie wyborów sejmowych, zwołany na środę do sali „Ogniska nauczycielskiego”, wypadł znakomicie i zebrał wielką ilość kobiet, prawie wyłącznie z inteligencji. Sala była zapelniona, także przyległe pokoje były pełne.

Wiec zagaiła krótkim przemówieniem pani Weychert-Szymanowska, wskazując na znaczenie walki o sejm dla demokratyzacji kraju. Na przewodniczącą proponuje p. Zaleską, którą też zebrani wybierają.

Referat w sprawie stanowiska kobiet wobec wyborów sejmowych wygłosiła p. dr Daszyńska-Golińska. Hasła wielkiej rewolucji francuskiej nie zostały urzeczywistnione w całej pełni w okresie samej rewolucji. Dopiero wiek XIX wraz z problemem robotniczym wysunął problem kobiecy. Byłam niedawno — powiada referentka — na zjeździe kobiecym w Budapeszcie, i tam z ust delegatek słyszałam, że w Australii już wszędzie kobiety zostały politycznie równouprawnione, w Kalifornii wkrótce po zdobyciu praw politycznych wywalczyły równe prawa dla matki i ojca wobec dziecka, w Finlandyi równouprawnione kobiety wraz z mężczyznami uporczywie bronią kraju przeciw uciskowi Rosyi itd.

A u nas? Tu referentka szczegółowo omawia olbrzymie zadania, stojące przed polskimi kobietami w Galicyi, w zakresie walki z prostytutką, alkoholizmem, o szkołę, o dziecko. Dalej, przechodząc do kwestyi sejmowej, referentka wypowiada się zasadniczo za 4 przymiotnikowym głosowaniem, w razie zaś niemożliwości przeprowadzenia tego za nadaniem czynnego i biernego prawa wyborczego we wszystkich kurjach, za zniesieniem pełnomocnictw. Pozatem kobiety żądają 2 mandatów dla kobiet — w Krakowie i we Lwowie. Pod tymi warunkami kobiety uważają upadły projekt reformy sejmowej za możliwy do przyjęcia.

Referentka stawia następującą rezolucję:

1. Wiec kobiet z dnia 25 czerwca 1913 wypowiada się za czteroprymiotnikowym prawem wyborczym do sejmu bez różnicy płci, jako jedynie demokratycznym, sprawiedliwym i jedynie mogącym zapewnić szybki rozwój kraju.

2. Zważywszy jednak, że przeprowadzenie tego prawa w dzisiejszym wadliwym sejmie kurjalnym może się nie udać — wiec wypowiada się za tymi posłami, którzy pragną reform najdalej idących i uznają równouprawnienie płci.

3. Wiec uważa bezwzględnie zamianę pełnomocnictw na głosowanie czynne za reformę konieczną, nietylko ze względu na interesy kobiet, lecz i ze względu na sanację samego aktu wyborów, a rozciągnięcie tego prawa na kobiety wszystkich kurjów za konieczne dopełnienie tego prawa.

4. Wiec uznaje przyznanie prawa biernego kobietom za następstwo logiczne i polityczne nadania im prawa czynnego.

Przewodnicząca odczytuje list prezydenta Lea, który oświadcza, iż solidaryzuje się z postulatami kobiet, za przyznaniem kobietom czynnego prawa wyborczego we wszystkich kurjach.

W dyskusji zabiera głos pierwszy kandydat p. Bandrowski. Wskazuje, iż w programie P. S. D., na który kandyduje, jest postulat równouprawnienia kobiet. Sądzi, że na razie w sejmie uda się może przeprowadzić czynne prawo głosowania dla kobiet. Bierne zapewne przyjdzie później. Wzywa kobiety, by nie lekcewały pełnomocnictw, lecz zrobiły z nich użytek według własnej nieprzymuszanej woli.

Poseł tow. Daszyński, przywitany gorącymi oklaskami, analizuje obszernie ekonomiczne źródła kwestyi kobiecej, wpływ kapitalizmu, który wyrzywa kobiety z gniazda rodzinnego,

rzuca ją w odmęt walki o byt, zmusza ją do samodzielnego zarobkowania i stwarza nowy typ kobiety-obywatelki. Jeśli chcą walczyć niech biorą wzór z robotników, którzy dzięki organizacji stali się potęgą. Oto droga właściwa dla kobiet. Partya socjalistyczna jest bezwzględnie zwolenniczką równouprawnienia kobiet i jeśli panie naprawdę chcą walki, to z nami będą ją miały. (Żwwe oklaski).

Poseł Federowicz przyłącza się do stanowiska Bandrowskiego i oświadcza, że rozwój równouprawnienia kobiet musi iść „etapami”, stara się bronić przed zarzutami, że „demokratyczna” większość Rady miejskiej u siebie, w gminie, gdzie jest gospodarzem, reformy nie przeprowadziła. (Ironiczne uwagi obecnych na temat manipulacji z legitymacyami w magistracie).

Następnie występują trzej kandydaci bloku endecko-klerykalnego. Wystąpienia były zgoła niefortunne i były przyjęte przez zgromadzenie kobiet śmiechem i ironicznymi uwagami. Jak się zdaje pp. „kandydaci” nic nie mają do szukania w szeregach uświadomionych kobiet.

Prof. Stroński oświadcza, że poseł Daszyński zbyt w czarnych barwach przedstawił dolę robotnicy i jej ciężką pracę. Wszak praca nie tylko jest ciężarem, lecz także radością. (Śmiechy na sali). Mówca powiada, że tem szczęśliwie się wyróżnia z pośród innych kandydatów, że nie obiecuje tego, czego nie spełni. Zaś obiecuje bronić praw wyborczych kobiety w tych granicach, jakie już są, mianowicie w granicach parlamentarnego wniosku Hrubego (prawo wyborcze dla urzędniczek, samodzielnych przedsiębiorczyń i kobiet z wyższym wykształceniem). Uważam, że tego rodzaju reforma (śmiechy) jest możliwa i będę ją popierał. Mówca występuje przeciwko nadaniu prawa wyborczego wieśniaczkom, które na sprawach społecznych się nie znają. (Poruszenie na sali).

Kłapa prof. Strońskiego nie powstrzymała od zabrania głosu kandydata prof. Bujaka. Słabym głosem i jękając się również „stwierdził”, że „farby p. Daszyńskiego” są zbyt czarne. Ma wielkie sympatyje dla ruchu kobiecego, lecz wszystko musi mieć swą „ewolucję”. Jest za czynnym prawem wyborczym kobiet. (Okrzyki: a bierne?). Mowca jąka się i powiada, że bierne — wymaga czasu (Okrzyki: będziemy cierpliwi!).

Inż. Drobniak zaczyna z innej beczki i w przeciwieństwie do swych kolegów oświadcza, iż okropna dola robotnicy przez p. Daszyńskiego jest jeszcze zbyt słabo przedstawiona. Mowca wyrósł „w lepiankach robotniczych” i te rzeczy zna najlepiej. Na pierwszym planie musimy jednak postawić walkę o utrzymanie stanu posiadania, o tereny węglowe (Okrzyki: Schlutzius, Schlutzius!).

P. Woszczyńska odiera wywody endecko-klerykalnych mowców, broni praw wieśniaczki polskiej przeciwko panu Strońskiemu, wykazuje istnienie nadużyć magistrackich i wśród żywych oklasków wzywa kobiety, by swe legitymacje oddały komitetowi kobiecemu. Komitet urzęduje całodziennie przy ulicy Krupniczej liczba 16.

Po przemówieniach p. S. Nowaka, W. Weychert-Szymanowskiej i innych, rezolucję uchwalono jednogłośnie.

Zgromadzenie to wykazało znaczne zainteresowanie ze strony kobiet wyborami sejmowymi i zarazem znaczne już uświadomienie kobiet pod względem politycznym.

KRONIKA.

Czwartek 26 czerwca.

Nowiny krakowskie.

Zabójstwo na Woli Justowskiej. Dnia 14 b. m. przyszło na Woli Justowskiej do kłótni między gospodarzami Józefem Lenartem a Franciszkiem Włodarskim. Kłótnia skończyła się fatalnie, gdyż Włodarski chwycił gracę i ciał nią w głowę Lenarta i zranił go ciężko. Nieprzytomnego Lenarta

odwieziono do szpitala Łazarza, gdzie umarł po 8 dniach.

Śmierć kolejarza. Dzisiejszej nocy przy przesuwanu wagonów na dworcu dostał się robotnik Duńcza z Bierzanowa między zderzaki, które zgniotyły mu klatkę piersiową. Wezwane pogotowie znalazło już trupa.

Kradzież listów amerykańskich. Przed trybunałem przysięgłych odbyła się wczoraj rozprawa przeciw 24 letniemu Stanisławowi Bilowi, oficyantowi pocztowemu w Słotwinie o nadużycie władzy urzędowej. Dochodzenia wykazały, że w urzędzie pocztowym w Słotwinie ginęły listy z Ameryki przysyłane, albo doręczano je adresatom ze śladami otwarcia. Sprawdzone, że otwierania listów do puszkał się Bil; zarządzona w jego mieszkaniu rewizja wykryła znaczną ilość listów amerykańskich, z których wybrał załączone banknoty. — W śledztwie przyznał się Bil do zabrania 34 dolarów z 15 listów; szkoda wszakże idzie w tysiące, według zeznań, złożonych przez świadków i poszkodowanych, których tylko część przyłączyła się do postępowania karnego. Na podstawie werdyktu skazano Bila na 6 miesięcy ciężkiego więzienia.

Kradzież w Uniwersytecie. Przedwczoraj po południu skradziono w kweturze Uniwersytetu Jagiellońskiego maszynę do pisania, pieczęć kancelaryjną i kilka drobnych przedmiotów. Usiłowano także dostać się do kasy. Wczoraj policja wysłodziła sprawców. Są to: Wiktor Walter, były słuchacz filozofii, i Tadeusz Matusiewicz, farmaceuta ze Lwowa. Obu przyrzeczowano. W mieszkaniu ich znaleziono podrabiane świadectwa.

Repertuar teatru miastkiego

Czwartek: „Tajemnica Zuzanny”, „Flet zaczarowany” (balet) i „Cavalleria rusticana”. (Występ Korolewicz-Waydowej).

Piątek: „Jarmark na żony”.

Sobota: „Tajemnica Zuzanny”, „Flet zaczarowany” i „Cavalleria rusticana”. (Występ Korolewicz-Waydowej).

Niedziela po południu „Noc w Wenecyi”.

Kloteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 5. Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4^{1/2} do 11 w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

„Kawały”. Ma Kraków swoje wyborcze kawały, ma je i Lwów, ale o tyle gorzej, że prócz wesołości budzą one i obawę, iż kawalarzom uda się Lwów skompromitować. Cała wszechpolska agitacja wyborcza jest właściwie jednym wielkim kawałem, tyle w niej blagi i kłamstwa, błazeństwa i oszukaństwa.

Wszystkie mowy wszechpolskie, wygłaszane na małych konwentykach za zaproszeniami, a drukowane w ogromnie obszernych streszczeniach w „Słowie polskim”, są kpinami z wyborców w żywe oczy. Najbezcześniejsza demagogia podaje w nich rękę najbezwzględniejszemu kłamstwu. Prym naturalnie wiedzie Grabski, któremu udał się doskonały kawał z rękodzielnikami. Zjawił się on na niedzielnym wiecu rękodzielników i przemysłowców w sprawie braku pracy i chwycił ich za serca recte głowy piorunowaniem na tych wyrodnym Polaków, którzy nie popierają miejscowego rękodziela.

Jeden z następnych mowców, majster krawiecki p. Mięśowicz, przytoczeniem jednego głupiego faktu zrobił kawał z pana Grabskiego — zawiadomił mianowicie zgromadzenie, że wódz wszechpolski ubiera się (bardzo zresztą kiepsko) w składzie wiedeńskich gotowych ubrań p. Hirschsprungal! Zebrani uważali p. Grabskiego za zdemaskowanego. Naiwni! Nie p. Grabski jest blagierem, ubierając się u Hirschsprungal, a innych odsądzać od czci i wiary za robienie tego samego, ale p. Hirschsprung jest najbardziej narodowym składem ubrań w całej Galicyi, ponieważ ubiera się u niego p. Grabski. Są inni, którzy głębiej interpretują ten kawał i twierdzą, że p. Grabski, który zawsze wygląda jak oberwaniec, daje odstraszący przykład, jak się wygląda w wiedeńskiej garderobie i tem zachęca publiczność do ubierania się u miejscowych krawców.

Innego rodzaju kawał wydarzył się na zgromadzeniu sprawozdawczym b. posłów sejmowych pp. dra Rutowskiego i Löwensteina.

„Słowo polskie” wymyśla od „jerychońskich rycerzy”, wrogów polskości itp., a na jego zgromadzeniu robią awantury... syoniści, pilnowani, co-

PRZY PLACU W W. ŚWIĘTYCH 11

MIEŚCI SIĘ
OBECNE

DZIAŁ INSERATOWY NAPRZÓC

prawda, przez młodzieńców z „Czytelnicy akademickiej”, czy to robią dość sumiennie. Na zgromadzeniu zabiera głos jakiś syjonistyczny młodzieniec i z oburzeniem piętnuje wszechpolaków, jako łajdaków, wszechpolacy wyrażają się o syjonistach, jak o hołocie. Naiwny obywatel dziwi się i nie chce wierzyć, że wszechpolacy i syjonisci są sojusznikami. Nie zna się na kawałach! Ci sojusznicy są właśnie doskonale dobrane towarzystwem!

Strejk Jednodniowy na uniwersytecie zakończył się we wtorek wieczorem. O godz. 7 młodzież opuściła stanowisko przed uniwersytetem i rozeszła się do domów, na wezwanie swoich przywódców, którzy mieli informację, że policja nie dopuści do pochodu. Na zakończenie strejku przemawiało pod uniwersytetem dwóch studentów, którzy zaznaczyli zwycięzki przebieg strejku manifestacyjnego i zapowiedzieli, że młodzież nie ustąpi z drogi walki bojkotowej. We środę panował normalny ruch na uniwersytecie i innych zakładach naukowych.

Kościuszkowski pod Racławicami w kinematografie. Konsorcjum dla wykonania tego obrazu już początkiem przyszłego miesiąca, po sfabrykowaniu odpowiedniej ilości kostiumów, przystąpi do wykonania zdjęć w otwartej przestrzeni — na sierpnie pozostanie zdjęcie aktu „Przysięgi Kościuszki”, który odegrany będzie na tle olbrzymiej, według współczesnego rysunku Michała Stachowicza wykonanej dekoracji, przedstawiającej rynek, sukienice i ratusz krakowski, przy współudziale sprawnych, a w mundurach pułków gen. Wodzieckiego i Czapskiego strojnych zastępów, które złożą swemu naczelnikowi, poczem Kościuszkowski całemu narodowi przysięgę. Tę poprzedzi „Błogosławieństwo wieczne”, które miało miejsce w kaplicy loretańskiej kościółka OO. Kapucynów.

Exemplarz tej ekranowej kampanii, źródłowo opracowany przez za granicą w sztuce kinematograficznej kształconego artystę p. Orlanda, dzieli akcją na cztery części i jest wzorowanym na teatralnym egzemplarzu Lasoty z pominięciem jednak faktów mijających się w tym ostatnim z historią. Część pierwsza obejmuje wypadki od przyjazdu Kościuszki do Krakowa, do jego wymarszu pod Racławice; druga — potyczkę brygady Mangetta z załogą krakowską Łykoszyna w Kozubowie; trzecia — ferment między chłopstwem i jego przekradaniem się do obozu naczelnika; ostatnia — bitwę racławicką ze słynnym atakiem chłopów na armaty, nobilitację Bartosza i scenę po zwycięstwie, odtworzoną według znanego obrazu Matejki.

Luźne epizody obrazu będą łączone z bohaterkami czynami adjutanta Kościuszki, przekradającego się ze sztafety do brygady Mangetta oraz jego afekt miłosny do wychowanki prezydenta miasta Krakowa Anny. Obraz będzie obfitował w szereg barwnych obrazków etnograficznie obyczajowych.

W zdjęciu weźmie również udział znany ze swego ostatniego występu „Teatr Niezależny”, rozwijający się pod prezesurą i artystycznym kierownictwem p. Antoniego Godziemby Wysockiego.

Pobicia strażnika. Niejaki Ignacy Węglński rwał kwiaty na plantacjach miejskich na placu Maryackim. Gdy go strażnik miejski Piotr Michałowski chciał przytrzymać, rzucił się na niego, powalił na ziemię, kopnął i bił po głowie. Na krzyk strażnika zbiegli się ludzie i oddali awanturnika w ręce policji.

Nagły zgon. Jan Mucha, zarobnik z Bełzca, przyjechał do syna swego, aby go odprowadził do szpitala. W drodze jednak, na Sarym Rynku padł martwy, a jak stwierdził lekarz miejski, śmierć nastąpiła z powodu udaru serca. Zwłoki zmarłego zabrano do zakładu medycyny sądowej.

Przejechanie. W ulicy Żółkiewskiej najechał jakiś powóz na 7-letniego Bronisława Ziehnkiego. Dziecko upadło pod koła, które złamały mu nogę i ciężko je potłukły.

Repertuar teatru miejskiego w Lwowie
Piątek: „Zygmunt August”. Część II.: „Złote więzy”.
Sobota: „Zygmunt August”. Część III.: „Ostatni”.
Niedziela po południu: „Losy Europy”.
Niedziela wieczór: „Judasza z Kariothu”.

Z kraju.

Muzeum tatrzańskie im. Tytusa Chałubińskiego w Zakopanem. Zarząd Muzeum przystępuje do budowy nowego murowanego budynku dla Muzeum.

W tej sprawie ukazała się odezwa, podpisana między innymi przez J. Kasprówicza, Paderewskiego, Sienkiewicza, Tetmajera, Żeromskiego, Żuławskiego, nawołująca do zbierania składek. Czytamy w odezwie:

Muzeum tatrzańskie, pod które wspaniałomyślnie darowała grunt najbliższa rodzina, miało być podstawą i centrem pracy nad ocaleniem od zapomnienia i zaginięcia bezpośredniej twórczości artystycznej, jak również cech obyczajowych podtatrzańskiego ludu, jak daleko on sięga. Muzea podobne otoczone są gdzieindziej opieką i staraniem społecznym. Dość spojrzeć choćby na podtatrzańskie Muzeum na Spiżu w Popradzie i słowackie w Marcinie Turczańskim. Muzeum imienia Chałubińskiego w Zakopanem pozostawione jest na łasce opatrności. W małym, ciasnym, drewnianym domku mieszczą się skarby wydarte zagładzie, a także wspaniałe, cenne zbiory przyrodnicze, będące tylko częścią tego, co Muzeum tatrzańskie zgromadziło mogło i powinno. Nad zbiorami tymi wisi ciągle obawa, że łatwy wypadek może je obrócić w popiół i zgłiszczą i od lat już całych mówi się o tem i dąży do tego, aby murowany, bezpieczny dom zastąpił dzisiejszą drewnianą chałupę.

Ludzie dobrej woli mogą składać na ten cel datki, albo zapisywać się na członków założycieli (jednorazowo koron 400), lub też na członków rzeczywistych z wkładką koron 20 rocznie. Adresy dla przekazów i przesyłek pieniężnych: 1) Towarzystwo Zaliczkowe w Zakopanem (rachunek Muzeum). 2) P. Ksawery Prausa (skarbnik Muzeum), Tow. Szkoły im Staszica w Zakopanem.

Ze świata.

Lot Brindejonca. Po przybyciu do Rewla Brindejone odleciał przez Bałtyk do Sztokholmu, gdzie wylądował bardzo gładko. Opowiada on, że wylądował po drodze w okolicy Sedertelge, aby się zapytać o drogę do Sztokholmu. Brindejone pozostaje w Sztokholmie do piątku, poczem udaje się w dalszą drogę do Kopenhagi.

Szczegóły o Redlu. „Müchener Neueste Nachrichten” podaje następujące szczegóły o wykryciu zbrodni Redla: Redl prawie co 14 dni wyjeżdżał do Wiednia za pozwoleniem komendanta korpusu, jak twierdził dlatego, ponieważ miał jeszcze rozmaite sprawy w Wiedniu do załatwienia z czasu swego stałego tamże pobytu. Na kilka tygodni przed wykryciem zbrodni Redl raz nie mógł pojechać do Wiednia, bo był niezdrowy. Wówczas przybył na pocztę w Wiedniu pod szyfrą list, którego nie podjęto. List został odesłany w myśl instrukcji do Berlina, skąd był nadany. Tam po upływie miesiąca znów w myśl instrukcji list otworzono, aby ewentualnie zwrócić nadawcy rzeczy wartościowe. Urzędnik, który przeglądał ów list, przedłożył go swemu przełożonemu, który przeczytawszy list natychmiast odesłał go do policji wiedeńskiej. Policja wiedeńska znów zakopertowała list i oddała go na urząd pocztowy, zarządzając, aby jeden detektyw policyjny stale obserwował ten urząd. Po jakimś czasie Redl przyszedł na pocztę i zażądał listu. W ten sposób wykryto jego zbrodnię.

Zakaz mówienia po polsku na wystawie kijowskiej. W uzupełnieniu naszej notatki o powyższym zakazie — podajemy obecnie nieco szczegółów za „Dziennikiem kijowskim”:

„W sobotę z rana — pisze „Dziennik” — przed rozpoczęciem zajęć, do biura wystawy kijowskiej, mieszczącego w Domu ludowym, przybyła policja z rewirowym na czele, który wszystkim przybywającym do biura urzędnikom dawał do podpisania papier treści następującej:

Kijów, d. 8 czerwca 1913 r.

„Rozporządzenie o zakazie rozmawiania po polsku z publicznością i wogóle z osobami, zwiedzającymi wszechrosyjską wystawę 1913 r. w Kijowie, dziś mi zakomunikowano”.

Urzędnicy podpisywali powyższy komunikat, dopóki nie nadszedł zarządzający biurem p. Pietrowskij. Na skutek jego interwencji rewirowy zaprzestał swej czynności i oddalił się, doręczony papier z podpisami p. Piotrowskiemu.

Z biura komitetu policja udała się na plac wystawy, gdzie obchodzila pawilony restauracyjne i kioski, żądając od ich właścicieli i zarządzających podpisania się pod dokumentem wyżej przytoczo-

nej treści. Część wystawców podpisała to zobowiązanie, inni wręcz odmówili, uważając żądanie za bezprawne.

Byli i tacy, którzy wręcz oświadczyli, że będą mówili z publicznością w tym języku, jaki da im możliwość najlepszego porozumienia się. W razie zaś, jeżeli policja będzie przeszkadzała im w czynnościach, dla których budowali pawilony i zwozili eksponaty, zamkną pawilony i wytoczą komitetowi procesy o straty, na jakie ich naraził, nie umiając zapewnić normalnego biegu życia na terytorium wystawy”.

Od siebie „Dziennik kijowski” wyjaśnia, że te „ograniczenia językowe nie znajdują żadnego oparcia w prawie obowiązującym” — i przytacza odpowiednie ustawy.

Tak, ale, jakie „oparcie” znajduje wogóle w Rosji prawo?

Ciekawem jest, iż policja uczepliła się także obcych flag na pawilonach wystawowych i nakazała usunąć flagi amerykańskie z pawilonów firm Case oraz Międzynarodowej spółki żniwiarek.

Nowy zamach sufrażystek. Z Londynu donoszą: Sufrażystki usiłowały podpalić stację Harelwel w Birmingham. Od ognia uciepiał dwie poczekalnie. Na miejscu znaleziono odezwy za prawem głosowania dla kobiet.

B. GABRYLSKA, Kraków, kupuje, sprzedaje i najmuje — fortepiany, pianina, harmonie i pianole — krajowe i zagraniczne, nowe i przegrane — za gotówkę i na spłaty — bez zaliczki.

TELEGRAMY

Budowy rządowe w Galicyi.

Wiedeń. Wczoraj odbyła się w ministerstwie robót publicznych konferencja w sprawie przyspieszenia budowy sądów, na której zatwierdzono plany i kosztorysy budowy sądów powiatowych w Leżajsku, Frysztaku, Bóbrce i Podwołoczyskach i upoważniono namiestnictwo do natychmiastowego rozdania tych budowli z wolnej ręki. Równocześnie upoważniono je do rozpisania ofert na budowę sądu obwodowego w Tarnowie w ten sposób, aby i tę budowę można jak najprędzej rozpocząć. Następnie odbyła się konferencja w sprawie budowy nowego gmachu pocztowego we Lwowie, a 2 lipca odbędzie się konferencja w sprawie dalszych budowli rządowych.

Uchwalenie samorządu miejskiego dla Królestwa.

Petersburg. Duma 145 głosami przeciw 45 uchwaliła w brzmieniu komisji ustawę o samorządzie miejskim w Królestwie.

Demonstracje antywęglarskie w Rjece.

Rjeka. 68 policjantów granicznych pod wodzą 5 oficerów przybyło tutaj. Na dworcu zjawili się wielu Włochów, którzy przyjęli policjantów gwizdaniem, krzykami i obelgami. — Wobec groźnej postawy tłumu, oficer komenderujący kazał się policjantom ustawić z najężonymi bagnietami. Policja miejska opróżniła plac i poczyniła zarządzenia celem udaremnienia dalszych demonstracji, 10 osób aresztowano.

Rjeka. W związku z demonstracjami wczorajszymi odstawiono na odwach 28 osób. Trzy z nich uwięziono, gdyż zaczęły przechodzić mówiących po węgiersku i po niemiecku. Policja graniczna rozpoczęła swoje czynności.

Przedłożenia wojskowe w Niemczech.

Berlin. Parlament ukończył wczoraj rozprawę szczegółową nad przedłożeniem wojskowym i nad dodatkiem do etatu wojskowego na r. 1913. Oba przedłożenia przyjęto w brzmieniu komisji. Wreszcie parlament uchwalił w myśl wniosku komisji głosami centrum, socjalistów i Polaków skreślić pozycję na dodatki do plac podoficerów w Alzacji i Lotaryngii, chociaż minister wojny, wskazując na fałszywą drożynę, prosił usilnie o utrzymanie tej pozycji.

Berlin. Parlament przyjął kilka paragrafów ustawy o datku wojskowym. Odrzucono wniosek socjalnych demokratów, aby do datku tego obowiązane były także majątki kościelne i klasztorne, o ile nie służą celowi opieki nad ubogimi, dziećmi, chorymi itd.

BIURO OGŁOSZEŃ FELIKSA STATTERA
mieści się obecnie przy
PLACU W.W. ŚWIĘTYCH 11

O pragmatykę dla nauczycieli.

Wiedeń, 24 czerwca.

Dziś obradowała komisja parlamentu dla spraw funkcyjaryuszy państwowych nad pragmatyką dla nauczycieli.

Przy artykule I. rozwinęła się dłuższa debata nad sprawą kontraktowych i prowizorycznych nauczycieli (nie suplentów). Minister oświaty oświadczył się przeciw wnioskowi posła Wolleka, aby pragmatyka obowiązywała kontraktowe siły nauczycielskie. Glöckel oświadcza się przeciw wprowadzeniu prowizoryum do ciała nauczycielskiego. Rząd będzie się w całej debacie nad pragmatyką powoływał na pragmatykę urzędniczą; otóż zwracam uwagę, że prowizorycznych urzędników nie ma w państwie. Po dwóch latach zostaje każdy prowizoryczny definitywnym.

W głosowaniu wniosek Wolleka upadł. Za głosowali socjaliści i Czesi.

Bez zmiany przyjęto resztę artykułów.

Następnie przystąpiono do obrad nad właściwą ustawą. Bez zmian przyjęto § 1-24.

Przy §§ 25 i 26 dotyczącym zachowania się w służbie i poza służbą zabrał głos poseł tow. Glöckel, motywując swój wniosek o zmianę tego paragrafu. Albo rząd wprowadzi w życie postanowienia tych paragrafów w brzmieniu proponowanym przez subkomitet i wtedy przyjdzie do ostrych walk między rządem, a organizacją nauczycieli i wystąpią próby politycznych prześladowań nauczycieli, albo rząd ich w życie nie wprowadzi, wtedy postawienie na swoim ze strony rządu ma na celu jedynie osłabienie znaczenia parlamentu. Argumentów, które rząd mógł przytoczyć na usprawiedliwienie zduszenia prawa koalicji urzędników, nie można tu przytoczyć. Przeciwnie; nauczyciele mający kształcić charakter, nie będą mogli pedagogicznie w tym kierunku występować, jeżeli im samym nie wolno będzie uszerokie bronić tych przekonań politycznych, którym hołdują. Zmiana tych paragrafów nie leży tyle w interesie nauczycieli, ile w interesie młodzieży, którą nauczyciele mają wychować. Tu wyraża się duch reakcyjny naszego państwa i powinna się znaleźć odpowiednio silna większość dla położenia tamy reakcji. Za pomocą groźby odmówienia sankcji i groźbą Izby panów rządzi rząd absolutystycznie, bo większość Izby jest za słabą, aby nakazać rządowi posłuszeństwo. Czego żądam w tych paragrafach? Niczego innego jak tylko tego co jest zawarte w ustawach zasadniczych, w konstytucji. A tymczasem co się stało, gdybyśmy te paragrafy uchwalili wbrew woli rządu? Pragmatyki nie uchwalą Izba panów. Dobrze. Nauczyciele o to gniewać się nie będą. Co im pragmatyka pod względem materialnym daje? Nic. A czy rząd mógłby się zgodzić na to, by urzędnicy mieli pragmatykę, a nauczyciele nie? Na to rząd się zgodzić nie będzie mógł. Sytuacja jest dziś zupełnie inna niż przed 1/2 rokiem. Przedtem nam zależało na uchwaleniu pragmatyki urzędniczej, dziś zależy rządowi na uchwaleniu pragmatyki nauczycielskiej. Zatem nie mamy powodu bać się próby sił między nami, a rządem, bo wszystkie szanse są w naszych rękach.

Minister oświaty Hussarek oświadczył, że nauczyciel ma wykonywać nie tylko słowem, ale przede wszystkim swoim przykładem. Z tego wynika, że określenie praw nauczyciela w szkole i poza szkołą powinno być ściśle ustawione, a nie woli urzędników. Jeżeli rząd z tego zrezygnował i zadowolił się takimśmianem określeniem jak u urzędników, to jasnym jest, że nie można z tego ustąpić ani na jotę.

Nauczyciel, dla którego ta ustawa byłaby niezdolnym narzędziem, powinienby zrezygnować ze swego stanowiska, aby nie wszedł w konflikt ze swym obowiązkiem pedagoga. Gdyby pragmatyka nauczycieli nie weszła w życie, wówczas mając autentyczną interpretację obowiązków publicznego urzędnika w ustawie urzędniczej, w praktyce znalazłaby ta interpretacja zastosowanie do nauczycieli. Nauczyciele mieliby

wtedy §§ 25 i 26 pragmatyki bez innych praw z niej wynikających.

Poseł tow. Hillebrand oświadczył, że socjaliści demokraci kładą taki nacisk na dobrą szkołę i dobrych nauczycieli, że naturalnie są za odpowiednim starannym doбором nauczycieli. Czy nauczyciel skrepowany w wypowiedaniu swych przekonań może być ideałem pedagoga? Naturalnie, że nie.

Poseł tow. Moraczewski sądzi, że minister się myli sądząc, że w praktyce zastosuje się paragrafy 25 i 26 w brzmieniu w jakim zostały dla urzędników uchwalone. Ponieważ z pragmatyki urzędniczej wyraźnie wykluczono nauczycieli, zatem o tem czy mimo tego ma ona mieć zastosowanie dla nauczycieli, czy nie decydować będzie nie ministerstwo, ale w danym razie trybunał administracyjny. Jeżeli uchwalimy paragrafy te w brzmieniu rządowego przedłożenia, to pogorszymy obecnie panujące, niewątpliwie nie zachwycające nikogo stosunki. Przypomina Badaniego, człowieka żelaznej ręki, który profesora Gorzyckiego, socjalistę, dlatego, że w pismach wystąpił z krytyką dzieł ówczesnego wiceprezydenta Rady szkolnej Bobrzyńskiego, srogo przesłał do sądu i postawił go pod sąd dyscyplinarny i wyrzucił ze służby. Gdyby obowiązywała wówczas pragmatyka, obecnie przez rząd proponowana nie potrzebowałby Badanie łamać ustaw i popełniać gwałtu. Miałby za sobą ustawę. Takisam los spotkałby profesora Janika, którego sprawa do dziś jeszcze nie przebrzmiała i tkwi jeszcze w pamięci całego kraju. Za wypowiedzenie swego zdania w Radzie miejskiej przeniesiony został do Dębicy i ostatecznie spensjonowany, co wywołało szalone i słuszne oburzenie w całym kraju. A rząd chce jeszcze tę pragmatykę zastrzyć przez kagańcowe paragrafy, a w każdym razie ulegalizować tego rodzaju gwałty. Ponieważ takie wypadki w ostatnich czasach się mnożą, nie możemy polegać na przyrzeczeniu ministra względnego zastosowania ustawy i głosować będą w imieniu mego klubu za wnioskiem Glöckla.

W głosowaniu odrzucono wniosek Glöckla i przyjęto §§ 25 i 26 w brzmieniu przez rząd proponowanym 1 głosem większości. (14 kontra 13). Za wnioskiem Glöckla głosowali socjaliści demokraci i Czesi, przeciw niemieccy narodowcy, chrześcijańsko-socjaliści, Słoweńcy i klerykali.

Następnie uchwalono § 27-39.

Przy paragrafie 40 domaga się Stumpf (chrz. soc.) skreślenia tytułu profesor dla nauczycieli VIII rangi i wyższej szkoły ćwiczeń.

Przeciw temu oświadczył się poseł tow. Hillebrand.

W głosowaniu wniosek Strumpfa upadł.

§ 40 przyjęto w brzmieniu referenta, taksamo dalsze aż do 47.

Do § 48 (Pobory) postawiono cały szereg poprawek.

Szef sekcji Galecki oświadczył, że postanowienia § 48 są wynikiem kompromisu i ostatnim słowem rządu na punkcie ustępstw materialnej natury. Rząd zgodził się na podwyższenie nie tylko 4 i 5 tego ale także 3-ciego kwinkwennium o 100 K. Zgodził się na roczne adiuta dla suplentów o początkowych 1800 do 2100 K rocznie, 1000 K dla suplentów katechetów, 1600 K dla asystentów z prawem do awansowania. Ze względu na koncesje sprzeciwia się wszelkim poprawkom do podwyższenia drugiego kwinkwennium o 100 K, do podwyższenia dodatku dyrektorów na 1200 K, na korzyść profesorów szkół przemysłowych i w sprawie zaliczenia lat przed egzaminem.

Minister oświaty Hussarek oświadczył, że podwyższenie kwinkwennium pociągnęłoby za sobą podwyższenie wydatków rocznie o 137 000 K. Wydatek ten wzrosł do 150 000 K wskutek koniecznego pomnożenia sił nauczycielskich. Za dyrektorami przemawia ta okoliczność, że od r. 1898 nie podwyższono im dodatku. Aczkolwiek podwyższenie z 1000 na 1200 K dodatku nie jest samo w sobie wysokie, w każdym razie przyjęcie obu wniosków podniosłoby wydatki na ćwierć miliona koron rocznie. Z tego powstałoby mogły trudności finansowej natury.

W głosowaniu uchwalono podwyższenie drugiego kwinkwennium o 100 K. Również przyjęto wniosek o podwyższenie dodatku dyrektorom na 1200 K rocznie jednogłośnie.

Przyjęto następnie § 48 w całości.

Przy § 49 uchwalono podnieść roczne adiutum dla tych asystentów, którzy dziś mają wyższe pobory nad 1600 K do dzisiejszej wysokości. Zresztą pozostawiono projekt komisji, t. j. roczną płacę 1600 K.

Dodano ustęp o wynagrodzeniu suplentów w państwowych szkołach ćwiczeń i w państwowych szkołach ludowych w wysokości 70 K za godzinę tygodniowo.

Bez zmian przyjęto paragrafy dalsze.

Przy § 62 przyjęto ze zgodą rządu zmianę zastrzegającą, że prowizorycznymi nauczycielami nie będzie się obsadzać systemizowanych miejsc.

Następnie przyjęto resztę paragrafów wedle projektu subkomitetu bez zmian.

Zamysł pragmatyki urzędniczej.

Odnosnie do kompromisu, zawartego między rządem a partiami większości, polecił ministerstwo skarbu wszystkim władzom przedłożyć sobie wykaz wszystkich nieobsadzonych posad i interkalaryów. Po nadejściu odpowiedzi obsadzi się te posady. Co do mianowania niektórych urzędników „ad personam”, to nie jest zamierzoną większą akcją, która by miała na celu obejść „junctim”, stworzone brakiem środków dla wprowadzenia w życie awansu automatycznego. Ułoży się zasady jednolite, wedle których, w miarę środków przystąpi się do mianowań „ad personam”. Nie zamierza rząd przeprowadzić masowych pensjonowań.

Takie oświadczenie złożył dziś w komisji urzędniczej minister skarbu Zaleski.

Ile kosztują rocznie funkcyjaryusze państwowi?

Minister skarbu Zaleski przedłożył dzisiaj wyciąg cyfr z budżetu na r. 1913, dający odpowiedź na to pytanie:

58 200 urzędników z płacą	215 mil. kor.
12 300 nauczycieli	57 „ „
49 337 podurząd. i służby z płacą	90 „ „
63 344 kontrakt.	81 „ „
54 370 robotników z „płacą	49 „ „
165 765 kolejarzy	286 „ „
403 316 osób z „płacą	778 mil. kor.
Do tego dochodzi:	
Na podwyżkę dla kolejarzy	3- mil. kor.
Pensje i emerytury	116- „ „
Dodatek do funduszu pensyjnego dla podoficyantów	0.4 „ „
Dodatek do funduszy pensyjnych i ubezpiecz. kolejarzy	47- „ „
Remuneracje	18- „ „
Dyety i pauszałe	47- „ „
Podwyższenie dla kilkunastu miejscowości dodatku aktywalnego	0.9 „ „
Dla oficyantów kancelaryjnych	0.4 „ „
Razem	10107 mil kor.

List ze Śląska.

Walny zjazd stowarzyszenia „Siła”.

Bogumín, 24 czerwca.

Z inicjatywy tow. Regera zebrało się przed pięć laty kilku towarzyszy, żeby zastanowić się nad założeniem towarzystwa oświatowego na Śląsku, któreby skupiało polską socjalistyczną młodzież. Synowie starych, zasłużonych towarzyszy zapisywali się do „Sokoła”, gdzie tracili przewodnią myśl, bez której nie mogliby objąć z czasem w partii P. P. S. D. odpowiedzialnych stanowisk i walczyć o ideały socjalistyczne. Założono więc „Siłę”. Początki były trudne, brakło pracowników, którzyby mogli wyłącznie akcyi oświatowej się poświęcić. Po pięciu latach jednak stała „Siła” z bardzo poważnym dorobkiem. Przelamano przeszkodę i obecnie liczy „Siła” 802 członków, w ogromnej większości młodzież, wyłącznie sami robotnicy.

GŁOS NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO

PRENUMERATA ROCZNA
wraz z dodatkiem „Ruch pedagogiczny” dla nauczycieli Związku 8 koron.

ORGAN ZWIĄZKU NAUCZYCIELSTWA LUDOWEGO
POŚWIĘCONY SPRAWOM LUDOWYM
WYCHODZI DWA RAZY W MIESIĄCU

Adres Redakcji
Kraków
Rynek Główny

W niedzielę 22 czerwca b. r. odbył się w Orłowej w Domu robotniczym walny zjazd „Sily”, w którym wzięli udział oprócz delegatów kół, członków zarządu głównego wszyscy umundurowani Siłacze, jakoteż bardzo wielu towarzyszy i towarzyszek jako goście. Towarzysze ze Średniej Suchej i Karwinej przyszli gremialnie ze sztandarami i muzyką.

O godz. 2 po południu otwarł tow. dr Kłuszyński obrady, wskazując na wspaniały rozwój stowarzyszeń poszczególnych i witając zebranych, a przede wszystkim p. dra Wróblewską, przedstawicielkę Uniwersytetu Ludowego z Krakowa, które mu „Siła” tak dużo ma do zawdzięczenia, dalej założyciela „Sily” tow. Regeera i dra Kunickiego, sekretarza komitetu krajowego P. P. S. D. Następnie p. dr Wróblewska, życząc pomyślnych obrad, napewniła, że U. L. i nadal chętnie będzie szedł z pomocą, a tow. Czajkowski w imieniu komitetu rewirowego Unii górników powitał zjazd. Tow. Reger w imieniu komitetu krajowego P. P. S. D. i klubu polskich posłów w dłuższym przemówieniu omawia zadania, jakie polscy robotnicy mają do spełnienia, wskazując, że szlachta, która w Polsce, jak i gdzieindziej zresztą, uważała się za naród, nie spełniała swych zadań, nie zostawiła swemu spadkobiercy, ludowi robotczemu, niezależnego państwa polskiego. Bojowała za „naród”, dopóki interesy tegoż były interesami szlachty. Jednakże historia wykazuje cały szereg faktów, że najwyżsi świeccy i duchowni dygnitarze frymarchyli najwiękшими skarbami narodu. Robotnicy polscy muszą walczyć nietylko o ogólne żądania robotnicze, ale muszą też walczyć o wolną Polskę.

Po przeczytaniu protokołu zdaje tow. Gallas sprawozdanie z działalności zarządu głównego i kół. W myśl uchwał ostatniego zjazdu zarząd zajmował się energicznie sprawą gimnastyki. W tym celu zwołał trzy konferencje, jednakże stworzenie kursu dla instruktorów nie powiodło się. Dla ożywienia na tym punkcie działalności w Orłowskim urządzono w listopadzie 1912 r. w Orłowej wieczorną gimnastyczną połączoną z przedstawieniem. Dla uczczenia 50 ej rocznicy powstania sty-

czniowego z inicjatywy zarządu odbyły się 2 wieczorki i cały szereg wykładów. Wycieczka na Jaworowy odbyła się przy udziale bardzo wielkim (140 towarzyszy i towarzyszek). Do Krakowa wycieczka musiała być odłożona. Delegat zarządu brał również udział w konferencji zawodowej w Cieszynie i zjeździe krajowym, które poleciły towarzyszom i towarzyszkom jak najenergiczniejsze popieranie „Sily”. Jak ze sprawozdań kół wynika, członków było 31 z m. 802, z tego umundurowanych 70. Posiedzeń odbył zarząd główny i poszczególne kół 172, zgromadzeń 49 od czytów 43, zabaw, balów i wycieczek 53. Kółka gimnastyczne istnieją w Średniej Suchej, Stonawie, Dąbrowej, Maryańskich Górach, Michałkowicach, Trzyńcu i Radwanicach, nadto członkowie „Sily” w Ostrawskim biorą udział w ćwiczeniach Związku strzeleckiego. Kółka amatorskie istnieją w Morawskiej Ostrawie, które pełni równocześnie funkcję kółka centralnego dla okręgu ostrawskiego, dalej w Maryańskich Górach, Michałkowicach, Trzyńcu, Przywozie Boguminie, Obrachcicach, Polskiej Ostrawie, Dąbrowej, Stonawie, Cieszynie i Średniej Suchej, które urządziły przeszło 50 przedstawień i wieczorków. Biblioteki, pożyczone z Uniwersytetu Ludowego, są w Muglinowie, Hermanicach, Średniej Suchej, Dąbrowej i Przywozie (w dwu ostatnich miejscowościach mają również własne książki, w Przywozie (330), a własne mają w Stonawie (59), Polskiej Ostrawie, Michałkowicach i Maryańskich Górach, w Trzyńcu korzystają z biblioteki metalowców, w Karwinej z książek „Braterstwa” z Suchej. Orkiestry mają kółka w Karwinej, Hermanicach, Muglinowie i Michałkowicach. Lekcy tańców udzielano w Przywozie, Cieszynie i Michałkowicach. Co do liexby członków, to na pierwszym miejscu stoją kółka w Średniej Suchej, Karwinej, Michałkowicach i Stonawie. Co do obrotu kasowego, to największy obrót miało kółko w Stonawie, które wykazuje 1646 37 K dochodu, a 1427 49 K rozchodu, a gotówki 218 88 K; największy majątek ma kółko w Trzyńcu, bo gotówki 802 10 K. Z odczytanego sprawozdania kasyera za czas od 31 maja 1912 do 1 czerwca 1913 wyni-

ka, że zarząd główny miał 680 61 K dochodu — rozchodu zaś 474 34 K, tak, że 1 czerwca pozostało 206 27 K (Dok nast.).

Sprawy partyjne.

Trzecia konferencja kobiet P. P. S. D. Galicyi i Śląska obradować będzie w Przemyslu w sali „Domu Robotniczego” w niedzielę 29 czerwca. Program obrad: 1. Zagajenie. 2. Rzut oka na działalność organizacyj kobiecych P. P. S. D. Galicyi i Śląska. 3. Sprawozdanie „Głosu Kobiet”. 4. Wybór komitetu kierowniczego. 5. Wybory do sejmiku galicyjskiego. 6. Znaczenie organizacji kobiet dla rozwoju kooperatyw. 7. Socjalistyczne wychowanie młodzieży. 8. Wolne wnioski.

W imieniu inicjatorek:
Zofia Moraczewska. Ludwika Droczyńska.

NADESLANE.

Z konikiem mydło liliowe

nadaje, jak przedtem, niezbędne do rozsądnego pielęgnowania skóry i piękności. Codziennie pisma z uznaniem. Po 80 h wszędzie na składzie

Dr Józef Liebeskind

ordynuje jak dawniej

w Marienbadzie „Kronprinz”

Przez Wysokie c. k. Namieśtnictwo koncesjonowane

Biuro Informacyjne

Feliksa Stattera

mieści się w Krakowie przy placu WW. Świętych L. 11, I. p. Telefon 1354.

ZEGARMISTRZ LEON PRZEWORSKI UL. ZWIERZYŃIECKA 17

wykonywa w swej pracowni wszelkie natrudniejsze naprawy tak zegarków jakoteż zegarów na czas oznaczony pod gwarancją.

SANDAŁY KRYTE



angielskie lekkie i higieniczne w różnych fasonach w cenach:

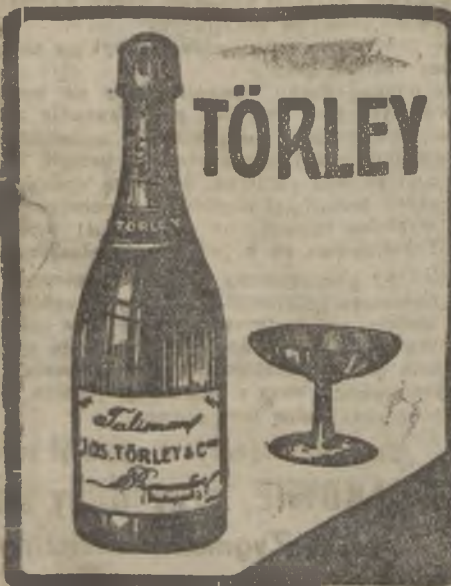
wielkość Nr. 21—24, 25—26, 27—28, 29—34
K 2 85, K 3 35, K 3 55, K 4 45

Damskie 5 kor. 30 hal., męskie 6 kor. 30 hal. poleca

Tani polski bazar J. KLEIN Kraków, obok dworca, ulica Lubicz L. 3.

Zwraca się uwagę na dokładny adres.

Poleca się jako marka renomowana. Do nabycia w pierwszorzędnym handlach, restauracjach i kawiarniach.



Zastępca na Kraków i okolicę: ZYGMUNT MACHAUF, Dom agencyjno-komisowy Kraków, ul. Lubomirskich 25.



BILETY OKRĘTOWE

AMERYKI I KANADY

KTO SIĘ CHCE UCHRONIĆ OD ZAWODÓW I STRAĆ NIECH ŻABA POUCZY!

ZOFIA BIESIADKA OŚWIĘCIM.

Wpisy do koedukacyjnej szkoły

Maryi Ramułtowej w Krakowie, ul. Krupnicza 16, I. p.

rozpoczynają się 16 b. m. i trwać będą do 30 b. m. codziennie między 6 a 7 wieczorem.

Szkoła obejmuje 4 klasy normalne i klasy gimnazjum realnego do V-tej włącznie.

Nauka oparta na nowych zasadach pedagogicznych, systematyczne wycieczki naukowe i skautowe, gimnastyka i slójd objęte są planem szkolnym.



Zawiadomienie.

Z powodu powiększenia i ulepszenia technicznych w swoim Zakładzie dla wyrobu piszmasz kanczykowych i drukarek domowych, jestem w możności wszelkie zamówienia wykonać

w ciągu kilku godzin

Dziękując za dotychczasowe względy, polecam się i nadal łaskawej pamięci Szanownej P. T. Publiczności.

Z poważaniem

ALEKS. FISCHBAE Kraków, Świdnicka 44, Tel. 240000.

Już nadeszły nowości

sezon wiosenny

SKŁAD UBRAŃ MĘSKICH

K. Brachfeld

Kraków, ul. Floryańska 16.

W dni powszednie

namierzamy za okazaniem kwitu prenumeraty każdemu abonentowi

Inserat

w rubryce drobnych ogłoszeń prawie

darmo

! !

NOWOCZESNY

HOTEL CITY

Kraków, ulica św. Gertrudy 29

został otwarty, a urządzony według najnowszego stylu i hygieny z pięknym widokiem na plantacye. 102 elegancko urządzone pokoje, ogrzewanie centralne, woda ciepła i zimna, telefon w każdym. Łazienka na miejscu. Winda osobowa i ciężarowa. Ceny przystępne. **Kawiarnia i restauracja** Ceny przystępne.

Praktykanta do handlu papieru poszukuje się. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, pl. WW. Świętych 11.

Solycytator adwokacki obznajomiony z prowadzeniem kancelaryi, z kilkoletnią praktyką — poszukuje zajęcia w Krakowie. Posadę może objąć zaraz. Łaskawe zgłoszenia pod J. P. Kraków, poste rest.

Panna biurowa przyjmie zajęcia wieczorne lub też do domu roboty pisane w języku niemieckim. — Łaskawe zgłoszenia do biura ogłoszeń F. Stattera, pl WW. Świętych 11

Pisarz, praktykant, agent i chłopak do posług znajdą zaraz pomieszczenie. Biuro pośrednictwa pracy Bronisława Krasickiego, Kraków, ulica Gołębia 1. 16.

Pracznik, prasowaczki i dziewczyny do muldy, która dłuższy czas w pralni pracowała, poszukuje zaraz Pralni „Wenus”, Senacka 1. 10.

Dom o 2 ubikacjach wraz z parcelą do sprzedania na Zwierzyńcu vis a vis rogatki Wolskiej, ul. Emaus L. 256.

Chłopca

do praktyki piekarskiej na **Węgry** poszukuje się. Warunki bardzo dobre. Wiadomość w biurze ogłoszeń Feliksa Stattera, Kraków, plac W. W. Świętych 11.

Panna

z kilkulatnią praktyką administracyjną, pisząca na maszynie, poszukuje pracy biurowej (jednorazowe urzędowanie) za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia M. S., Administracja Głosu we Lwowie, Sokoła 4.

Posady

odpowiedniej poszukuje absolwent akademii handlowej z długoletnią praktyką w jednej z największych instytucji bankowych. Biegły w języku niemieckim i francuskim.

Łaskawe zgłoszenia „R. P. 12” do Biura ogłoszeń Feliksa Stattera w Krakowie, pl. WW. Świętych 11.

3 pokoje frontowe

kuchnia, przedpokój, łazienka, gazowe oświetlenie i t. d. na I. piętrze do wynajęcia

od 1-go lipca br.

za kor. 90 — miesięcznie. Wiadomość ulica Rakowicka 1. 3, lub w Drukarni Ludowej, ul. Filipa 1. 11.

KREM Wschodnich PIĘKNOŚCI

znakomity środek na pęgi, plamy na twarzy, wszelkie wyrzuty skórne i pryszcze. Wygładza i wydelikacja twarz do tego stopnia, że nadaje skórze młodość i świeżość. — Cena słoika 1 kor.

MYDŁO wschodnich PIĘKNOŚCI.

Mydło to specjalnie przyrządzone do użycia wraz z kremem. Cena 1 korona.

APTEKA

POD „ZŁOTYM JELENIEM” we Lwowie, Rynek 18. Wysyłka pocztowa codziennie.

REIM i SKA Kraków Rynek 37 Linia A-B.

polecają najtaniej



Hamaki, Leżaki

Stółki polne składane
Przybory do podróży i kąpeli
Aparaty do sporządzania wody sodowej i napoi musujących.
Przybory rybołówcze.

Perfumy, kremy, mydła, pudry, artykuły toaletowe i kosmetyczne. Nowość „INDULINE” wyciąg z roślin indyjskich do barwienia włosów, zupełnie nieszkodliwy.

Główny skład mydeł przetłuszczonych Malinowskiego.

DOM MODY

pod firmą

SAMUEL SPIRA, Kraków, Grodzka 4

Telefon Nr. 2265

przypomina, że **jutro w piątek** odbędzie się **wielka sprzedaż resztek** oraz **towarów wysortowanych** we wszystkich działach, po **znacznie niższych cenach.**

Wyrób krajowy! „ENRILO”

jest nowoczesną zdobyczą fachową i jest wydatniejszy również i smaczniejszy niż wszystkie inne gatunki kaw zbożowych.

Fabryka „ENRILA” znajduje się w Skawinie koło Krakowa.

Ernskaw IV 24 10:12 H O.

Książki meldunkowe dla Kas chorych

w cenie po 80 hal., do nabycia w Krakowie: w „Farmacji” ul. Szczepańska 5

oraz w Drukarni Ludowej, ul. św. Filipa 11

SUKNA i modne materiały damskie i męskie poleca dom ekspertów PROKOP SKORKOWSKI i SYN ZEFIRY

w HUMPOLCU, CZECHY. Próbkę na żądanie franko. Ceny bardzo umiarkowane.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galicyjskiego akcyjnego

BANKU HIPOTECZNEGO

poleca

Jako dobrą i pewną lokację

- 4 proc. Listy hipoteczne,
- 4 i pół proc. Listy hipoteczne,
- 4 proc. Listy Tow. kredyt. ziemskiego,
- 4 i pół proc. Listy Banku krajowego,
- 4 proc. Listy Banku krajowego,
- 4 proc. Pożyczkę krajową,
- 4 proc. Galic. obligacje propinacyjne i wszelkie renty państwowe.

Papłery te sprzedajemy i kupujemy po najdokładniejszym kursie dziennym.

Precz z wyzyskiem ratalnym!

Najstarsza i najtańsza firma **Föbus Rosenmann**



która przeniosła swój zaszczytnie znany sklep we Lwowie, z ul. Karola Ludwika, na ulicę JAGIELLOŃSKĄ 17, postanowiła sprzedawać rowery najlepszych światowych marek ESKA i DÜRKOPP-DIANA z wszelkimi przyborami, oraz wolnobiegiem „Torpedo” w gotówce po kor. 150.—, tudzież rowery tych samych fabryk marki IRIS i CYKLOPP, elegancko wykonane, z wszelkimi przyborami, z wolnobiegiem „Torpedo” po kor. 110.—. Płaszczki od 4:50 do 12 K. Weże od 2:80 do 6, francuskie 7 K. Siodła od 4 do 8 K. Latarki acetylinowe od 3 do 8 K, oraz inne przybory po cenach fabrycznych. Cenniki darmo i opłatnie.

20.000 lub 12.000 kor.

pożyczki budowlanej na 1-szą hipotekę poszukuje się. Zgłoszenia do biura ogłoszeń Feliksa Stattera, pl. WW. Świętych 11.

Józef Grodyński

c. k. notaryusz w Krakowie, Sławkowska 4.

Apteka pod „Złotą Gwiazdą”

PIOTRA MIKOŁASCHA

ulica Kopernika L. 1

wyrabia i poleca

SYRUP

Sulfogujacolewy

I SYRUP SULFOGUJACOLEWY z KOLA

jako skuteczny środek przeciw kaszlowi i innym chorobom dróg oddechowych, w działaniu zupełnie identyczny z innymi podobnymi wyrobami zagranicznymi, co też orzekła komisya przemysłowo-lekarska Towarzystwa lekarskiego.

Syrup sulfogujacolewy jest o połowę tańszy od podobnych wyrobów zagranicznych i kosztuje tylko K 2.— Syrup sulfogujacolewy z kolą kosztuje K 2:50. Wydaje się wyroby te tylko na przepis lekarski. Do nabycia we wszystkich aptekach. ::

Należy żądać wyraźnie wyrobu apteki

Piotra Mikolascha we Lwowie

Ostrzega się przed naśladownictwem.

Prosimy na kolacye.

spróbować naszych potraw jarskich

Smacznie, obficie, czysto, tanio!

Kuchnia Jarska „Przyroda”, Rynek 45, I. piętro

Poszukuje się do Antwerpu

polsko-ruskiego korespondenta. Pierwszeństwo mają fachowcy z biur podróży lub tow. okrętowych.

Oferty „D. 8401” an Haasenstain & Vogler A. G., Wien

Nowojorska Germania

Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcja dla Europy: Berlin W. 64, Banhofstr. 10, we własnym domu. Generalna reprezentacja dla Austrii: Wiedeń, I., Stubentorg 10, we własnym domu.

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1906 K 569,696,228.—
Stanicyjny według bilansu z końcem r. 1906 176,528,219.—
Dochód na premie asekuracyjne i odsetki w 1906 30,766,988.—
Wadyżka z obrotu rocznego 1906 2,216,388.—
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku 11,716,667.—

Szczególne korzyści

jakie daje Nowojorska Germania swoim ubezpieczonym:

- 1) że udziela pierwszej dywidendy już po upływie pierwszego roku ubezpieczenia,
- 2) że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niepłatne, że zachowują swą wartość, nawet gdy śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub podobnego wypadku, a nawet w takim wypadku, skoro wniosek zawieszony przez Towarzystwo nie jest uznany za fałszywe deklaracje,
- 3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii,
- 4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, a w razie wojny wolnych pod broń bez podwyższenia premii,
- 5) po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony wstrzymać dalszego płacenia premii, żądać: a) wykupu gotówką; b) policy wojną, c) rozszerzenia polisy na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowo wycenione przez Towarzystwo są w policach tabelarycznie uwzględnione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 8 miesięcy nie odwołał się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu wykupu, a jeżeli nie wyraził w tym celu, to cała kwota ubezpieczenia zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczenia, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego złożyć dowody możliwości ubezpieczenia i po otrzymaniu premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

Generalna agencja dla Galicyi zachodniej w KRAKOWIE, przy ulicy Jasnej 10, u p. Zygmunta Głóitzmana.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z ubezpieczonymi, którzy chcą do akwizycji ubezpieczeń na życie tymże korzystnym warunkom.